

(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) Jest serce. Dalej jest bilans finansowy. W ekipie graczy, których Roma ma rozsypanych po Europie, sercem jest nieuchronnie Alessandro Florenzi: kapitan przez sześć miesięcy, dorastający w szkółce, rzymianin i Romanista, przebywa w Valencji na wypożyczeniu. Jego przygoda jest mało szczęśliwa, przynajmniej na boisku: czerwona kartka po kilku meczach, odpadnięcie z Ligi Mistrzów i Pucharu Króla, ospa wietrzna i teraz koronawirus, Florenzi wróci zatem do Włoch.

Do Romy? To będzie trudne. Coś pękło. W nim i w klubie, który chciałby go sprzedać by wygenerować czysty zysk kapitałowy. Da (co najmniej) kilkanaście milionów: podoba się Fiorentinie i Atalancie, ale zarobki na poziomie 3 mln euro nie pomagają, jednak jego agent, Alessandro Lucci, pracuje już by znaleźć rozwiązanie. Kolejnym znakomitym nazwiskiem jest Patrick Schick: w Lipsku nie poszło mu źle (7 goli w 19 meczach), ale Niemcy chcą rabatu by go wykupić z 29 ustalonych milionów. Roma jest gotowa zejść do 25, w przeciwnym razie wróci do Trigorii. Inaczej wygląda sprawa Nzonziego i Gonalonsa: w ich przypadku Petrachi musi być dobry w pozbyciu się, przede wszystkim, ich zarobków. Ten drugi powiedział, że chciałby wrócić do Lyonu, mimo że Granada może go wykupić za 4 mln euro po zaistnieniu kilku warunków, z kolei Nzonzi, obecnie w Rennes, wydaje się nie kierować do pozostania. To niemały problem dla Romy, która dwa lata temu zapłaciła za niego prawie 30 mln euro z bonusami.

I dziś chciałaby uniknąć straty kapitałowej, tak jak w przypadku Karsdorpa: wydawało się, że Feyenoord go wykupi, ale sytuacja światowa przywróciła wszystko do gry. To samo jeśli chodzi o Corica, Olsena i Antonucciego. Dobra wiadomość przychodzi ze strony Defrela, którego Sassuolo powinno wykupić za 9 mln euro. Roma chciałaby go wprowadzić do transakcji sprowadzenia Frattiesiego, który wróciłby w ten sposób do Trigorii. Kwestia serca. I bilansu.

Autor: abruzzi